

Warszawie, dnia 10 lutego 1940 r. LW
~~W Warszawie~~
zostaliśmy wywiezieni wraz z teściem, teściową
bratem zony, zioną i jedynym moim dzieckiem
do Rosji, krasnojarskiego kraju, femiszskiego
rejonu wioski Makłakowo. Wspomniana podróż
była bardzo ciężka a zwłaszcza dla małego dziecka, gdyż
z powodu towarowca a było nas 8 osób było strasnie
zimno i brakowało, otrzymywaliśmy raz na 3 lub 4
dni kupa sol. oraz trochę smarowany olejem
Do przyjazdu do Krasnojarska pierwszym naszym
zajściem było bić wózki gdyż tego u karolego
nie brakowało, następnie zostaliśmy wywiezieni sammi
w tajgi sybiru 340 km od miasta. Tam je prowadzono
bardzo ciężko przy mrozie 54° a zarobek mógł wystar-
czyć jedynie dla słabego utrzymania dziecka
przy życiu. Dusznico nasze ukraińskie a każdym
wypadku starała się władza S. S. S. S. przekonać o tym, że
miali odrębne prawa a policja nie kasowała archi-
wów kartonów i paucyków do wzięcia, prosiła

byli bardzo podziwieni z tego co ich tam spotkało
 Goryszewski został odwołany w rzeszę sprawiedliwości gdy
 powrócił do Polski. Władze sowieckie oraz A. A. V. I.
 na rebraniach stale nam mówili, że Polki już
 nigdy nie będzie a rząd w Warszawie Polki też w krótkim
 czasie również będą pracować w lesie, co też nas
 problemów wpływało gdyż słuchając tego co mówiono
 podjęto nas do czynnego wyłączenia i krótko z
 nas została awansowana a to Feodoros Michel
 Szaraburier Michajłow obaj Polowicki który zostali
 osadzeni w więzieniu a z klauzury umowy polsko-sow.
 zostali zwolnieni zupełnie nie zostali do pracy
 je zostało z krótkim awansowaniem a nawet ostatni raz
 imi po umowie polsko-sow. t.j. w listopadzie 1941 roku
 Go chwałowem uspokojeni się, po wyjściu z więzienia
 ze uwolnieniem strachu, gdyż domagali się
 w władze wyuzdanie naszej ludności w
 stronę cięplejszą, gdyż była duża przypadłość śmierci
 z rękawicami u olbrzymi że co byłam awansowana

Go chwałowem uspokojeni się, władze A. A. V. I.
 wyjechał do Krasnojarska a z tamtego do
 Ługowskiej góry w tym czasie organizowała się
 J. P. P. Rodziuc cała zostawała we wspomnianym
 miejscowości oraz Skroobnie polski, który zostali
 w opiekanyemu staniu i do stras stania mi mi
 o nich nie wiadomo bo jedynie sam wiadom
 Władze sowieckie nawet o tym nie chcieli
 słuchać cięby ktokolwiek wyprzedziło się, że
 chca wstąpić do Polskiej Armii, a ostatnio
 w Gory przed moim wyjeźdem bieżącym
 list od rony która opisuje, że Rosjanie
 bardzo się pogorszyli z powodu wielkiej napływu
 ludności rosyjskiej z Leningradu, przez co
 nie ma już prawie żyć kupać chorui ze wielką
 celny podoba.

Wersalick Janusz kpt.

0000070